

Historie z Maquilatitlán

3 lutego 2008

Przedłużający się konflikt pracowniczy przy północnej granicy odkrywa kulisy współpracy właścicieli maquilas, „białych” syndykatów i władz pracowniczych, polegającej na uniemożliwianiu swoim pracownikom organizowania się przeciwko złym warunkom pracy oraz niskim płacom. Jest to historia grupy robotników, którzy przez trzy lata nie ustąpili w walce o swoje prawa, pomimo licznych trudności.

W wieku 22 lat, Margarita Avalos jest już doświadczoną aktywistką syndykalistyczną. Od trzech lat ta drobna kobieta, wraz z grupą pracowników przedsiębiorstwa Industria Fronteriza S.A. (IFSA), prowadzi nieustanną walkę w obronie praw pracowniczych.

W 2002 roku owo przedsiębiorstwo, wytwarzające pończochy i podkolanówki, zwolniło pięciu pracowników za udzielenie reklamacji i zwrot pieniędzy klientom firmy; cztery miesiące później, Meksykańska Regionalna Konfederacja Robotnicza (CROM) zorganizowała strajk w IFSA, który zakończył się na korzyść maquiladora, bowiem przestano spłacać długi oraz zrezygnowano z wynagrodzeń dla zwolnionych pracowników.

Eva Bailón. Pracownica, która straciła oko w maquiladora w Tijuanie. Fot.: Laura Cano

Zarządowi fabryki zajęło dwa lata przyznanie racji pracownikom i przekazanie im dóbr maquiladora. Jednakże, właściciele mogą teraz odzyskać owe dobra skupując je po niskiej cenie od tego samego syndykatu, który rości sobie prawo do ściągnięcia należności wielkości 30% całej transakcji od swych członków.

* * *

Założona w 1995 przez Wolfa Modelę, IFSA była jedną z pierwszych maquiladoras, wybudowanych w tym przygranicznym

mieście. Od tego czasu, robotnicy próbowali bez powodzenia polepszyć swe warunki w pracy oraz zwiększyć wynagrodzenia, lecz kontrakt ochronny, firmowany przez Syndykat „7 Stycznia” CROM-u, chronił wyłącznie właścicieli.

My pracownicy nie wierzymy syndykatoowi, bo nigdy nie zajął fabryki, chociaż potrącają nam składkę członkowską, opowiada Margarita Avalos w trakcie wyświetlania na komputerze streszczenia konfliktu, które sama opracowała.

Konflikt zaczął się 5 czerwca 2002, kiedy Margarita i jeszcze czterech innych robotników zaczęli domagać się wypłaty za utarg za ten rok. Następnego dnia, właściciele Eric i Juan Segal oraz Sofía Model (która naprawdę nazywa się Nejechifra Modelsky) zamknęli nas i grozili nam by zmusić nas do podpisania dobrowolnych zwolnień. Podpisała tyłka jedna osoba, opowiada aktywistka.

24 czerwca złożyli skargę na przedsiębiorstwo w Lokalnej Radzie Pojednania i Arbitrażu Tijuany, zarzucając mu „nieusprawiedliwione zwolnienie”. Pod koniec sierpnia Rada ta orzekła, że nie jest w stanie rozpatrzyć tej sprawy i przeniesiono ją do Federalnej Rady Pojednania i Arbitrażu (JFCA, Junta Federal de Conciliación y Arbitraje).

Wtedy pojawili się liderzy Syndykatu „7 Stycznia” CROM-u, i razem z kierownictwem przedsiębiorstwa zamknięto na 12 godzin 60 pracowników by podpisali dobrowolne zawieszenie w pracy, które zamieniono na zwolnienie bez odprawy z powodu cięć personelu, mówi Margarita.

19 listopada kierownictwo CROM-u, w porozumieniu z właścicielami firmy, narzuciło strajk 230 pracownikom. Pod pretekstem poszanowania kontraktu zbiorowego, syndykat ogłosił strajk bez zgody pracowników. To pozwoliło firmie wymigać się od płacenia swoim wierzycielom, którzy chcieli dokonać konfiskaty, oskarża Margarita Avalos.

* * *

9 stycznia 2003 Cecilia Tostado, przewodnicząca JFCA z Tijuany, odwołała pierwsze przesłuchanie ze zwolnionymi osobami argumentując, że nie może notyfikować przedsiębiorstwa przez strajk.

Wobec braku odpowiedzi, 12 stycznia pracownicy i zwolnieni utworzyli Coalición pro Justicia de Trabajadores (Koalicję o Sprawiedliwość dla Pracowników) w IFSA, „by przejąć wyroby przedsiębiorstwa i białego syndykatu oraz przeistoczyć strajk ochronny w strajk robotniczy”.

Pracownicy z Koalicji kontynuowali bunt i wypędzili kierownictwo CROM-u, protestując później w trakcie wizyty Vicente Foxa w Tijuanie, która odbyła się 17 stycznia.

Liderzy CROM-u zwołali zebranie, na którym przyznali się do swych „błędów” i obiecali znaleźć rozwiązanie konfliktu, pod warunkiem, że robotnicy rozwiążą Koalicję. Produkcja ruszyła, a w Koalicji pozostali jedynie zwolnieni pracownicy.

Między majem a wrześniem, przewodnicząca JFCA odwołała dwa kolejne przesłuchania, w tym czasie, solidaryzujące się grupy zorganizowały protest przed konsulatem Meksyku w San Diego.

4 października doszło do dwunarodowej manifestacji przed domem właścicieli IFSA w Chula Vista, w Kalifornii oraz przed Izraelskim Centrum Socjalnym w Tijuanie, któremu przewodniczy Sofía Model, właścicielka IFSA.

Opieszałość legalnego procesu odwoławczego polega na tym, że dopiero 528 dni po tym jak zwolnieni złożyli skargę, dochodzi do pierwszego przesłuchania, które odbyło się 3 grudnia 2003.

Odnośnie strajku, JFCA w Dystrykcie Federalnym orzekła na korzyść robotników 20 lutego 2004, zmuszając przedsiębiorstwo do ponownego przyjęcia do pracy zwolnionych, wypłacenia odszkodowań lub przekazania dóbr pracownikom. Dzień później, JFCA z Tijuany również orzekła na korzyść zwolnionych osób; reakcją syndykatu było wyrzucenie tych osób [które zostały w

Koalicji, pomimo zwolnienia].

IFSA przegrała trzy sprawy odnośnie strajku, lecz Trybunał Kolegialny poparł ją w kwestii zwolnień i 30 września zarządził rewizję orzeczenia. Sędzia ratyfikował swój wyrok na korzyść skarżących.

W listopadzie JFCA konfiskuje dobra IFSA na rzecz strajkujących, lecz nie przyznaje ich osobom zwolnionym z pracy.

10 lutego 2005, Trybunał Kolegialny ponownie przyznał rację IFSA i ogłosił „nieprawidłowy i nielegalny proces zwolnień” i zarządził nowy proces sądowy.

W kwietniu JFCA z Tijuany anulował przesłuchanie w ramach nowego procesu zwolnionych pracowników. Kiedy pracownicy uciekali się do przywłaszczania sobie dóbr z braku nabywców, syndykat zrobił to już wcześniej w swoim imieniu.

13 maja 2005, JFCA z Mexicali zarządził rozpoczęcie nowej sprawy dla zwolnionych, ale Rada Tijuany ponownie sprawę zawiesiła. Do dzisiaj nie przeprowadzono procesu sądowego, który wcześniej wygrali zwolnieni pracownicy.

Zdaniem Margarity Avalos, CROM i przedsiębiorstwo zawarli porozumienie by sprzedano wszystkie fabryczne maszyny po najniższej cenie. W ten sposób zarabia przedsiębiorstwo, nie płaci swym wierzycielom, i odzyskuje swe dobra, podczas gdy syndykat chce ściągnąć od robotników 30% z całej sprzedaży. Wszyscy zarabiają, z wyjątkiem pracowników.

Ta sprawa, podobnie jak wszystkie inne, pokazuje, że sprawiedliwość pracownicza pozostaje chimera.

Autor: Jesús Ramírez Cuevas (Tijuana)

Tłumaczenie: Katarzyna Wiącek

Pełny tytuł: „Historie z Maquilatitlán – Codzienna niesprawiedliwość pracownicza”

Źródło: [Sprawiedliwy Handel](#)